Patrycja, lat 12

Drogi pamiętniku, dziś chciałabym ci przedstawić zdarzenia, które miały miejsce przez kilka ostatnich tygodni i zdecydowanie pozostaną mi w pamięci na długi czas.

-Mamo, Mamo! - z pokoju wybiegła (zapłakana) moja młodsza siostra.

-Co sie stało moja córeczko? - zapytała z niepokojem nasza mama.

-Braciszek znów zmienił się w potwora!- mówiła (miała na myśli to, że brat znów zachowywał się okropnie, wtedy naprawdę przypomina potwora) ...

Teraz chciałabym wytłumaczyć czemu się taki stał (bo na poprzednich stronach opisywałam go bardzo pozytywnie). A miało to miejsce jakiś miesiąc temu. Mój brat miał chyba jakieś problemy w szkole (wrócił do niej po około dwóch miesiącach nieobecności spowodowanych ciężką chorobą). Nikomu nie chciał powiedzieć co się stało i z każdym dniem było coraz gorzej. Nie wysypiał się, jadł niewystarczająco, nie chciał chodzić do szkoły, denerwował się wszystkim i słabł z każdym dniem (bardzo się o niego martwiłam, i wiedziałam, że ufa mi najbardziej więc postanowiłam, że sama odkryje problem i mu pomogę).

Gdy mama z siostrą pojechały na zakupy, a tata był w delegacji, wyruszyłam z misją do jego pokoju. Najpierw zakradłam się do kuchni i omijając systemy zabezpieczeń (rozsypane klocki Lego) wykradłam z kredensu jego ulubione ciastka, potem przechodząc koło czujki alarmowej (naszego głośno szczekającego psa śpiącego pod jego pokojem) usłyszałam cichy szloch. To mój brat pomyślałam ze smutkiem. Zaczęło się przesłuchanie. Położyłam mu przed twarzą lusterko i powiedziałam:

- Spójrz braciszku. Co to za osoba smutna i bez życia w oczach?

Nagle on spojrzał na mnie swoimi udręczonymi oczami. Wtedy pokazałam mu dwa zdjęcia; pierwsze przedstawiało jego płaczącego po tym jak spadł z huśtawki oraz mamę i mnie starających się go pocieszyć, zaś to drugie utrwaliło jego śmiejącą się twarz chwilę potem. Te obrazy miały mu uświadomić dwie ważne rzeczy, a mianowicie: nie poddawaj się i rodzina zawsze ci pomorze , nie bój się rozmowy. Spojrzał na mnie swoimi oczyma, tyle że tym razem były one pełne wiary we mnie (widząc to prawie serce pękło mi z bólu). Nie zastanawiając się powiedziałam:

 – Braciszku jesteś dla nas najważniejszy, cokolwiek zrobisz, zawsze będziemy przy tobie, obiecuję że ci pomożemy, ale jeśli nie powiesz dlaczego, nie uda nam się tego zrobić. Proszę powiedz mi, bo się o ciebie martwię.

Wtedy brat zabrał ode mnie ciastka i opowiadał jak w szkole go prześladują za to, że pomimo choroby, wie wszystko co trzeba, ma same dobre oceny i jest utalentowany. Rozumiałam jak się czuje, bo sama tak miałam, kiedy byłam w pierwszych klasach podstawówki. W tym czasie czułam ogromny ból i nienawiść rówieśników bardzo zraniła moją psychikę, zamknęłam się w sobie i utknęłam w świecie książek, będąc pożerana przez potwory takie jak: zazdrość, chciwość oraz smutek. Nie chciałam, by to samo przytrafiło się mojemu bratu i obiecałam mu, że jutro porozmawiam z jego kolegami z klasy.

Następnego dnia poszłam z nim do jego klasy i powiedziałam jego kolegom, by się zastanowi, co zrobiliby, gdyby znaleźli się na jego miejscu. Chłopcy od razu go przeprosili i prosili o wybaczenie jak słudzy swego pana. Byłam naprawdę szczęśliwa i stwierdziłam, że gdyby nie pomoc rodziny, mógłby popaść w depresję. Od tamtego dnia znów się uśmiechał, a to sprawiło mi ogromną radość.

Drugie takie wydarzenie miało miejsce tydzień później. Moja siostra przypadkiem zabrała złośliwej koleżance z klasy książkę do historii i nie wiedziała, jak ma ją oddać, ale tak, by ta nie nazwała jej złodziejką. Byłam zmartwiona tą sytuacją i poprosiłam mamę, aby poszła z nią do jej wychowawczyni, która wezwała na rozmowę właścicielkę książki. Podczas spotkania okazało się, iż dziewczynka specjalnie podłożyła mojej siostrze książkę, aby ta musiała ją jej oddać i do niej zagadać. Doprowadziło mnie to do informacji, że ta złośliwa koleżanka tak naprawdę lubi moją siostrę, tylko nie wie, jak zacząć z nią rozmowę. Gdy wytłumaczyłam to siostrze, była naprawdę szczęśliwa i od tej pory dziewczynki zostały najlepszymi przyjaciółkami.

Moje przemyślenia dotyczące tych przygód są dla mnie dość jasne, choć pewnie dla innych nie i dlatego postanowiłam je objaśnić. Problemów, które są dla nas trudne nie należy rozwiązywać samemu, bo to prowadzi do smutku i powoduje zmartwienie u najbliższych osób. Mówisz, że nie chcesz ich martwić, ale tak naprawdę tylko jeszcze bardziej ich ranisz. Prawda jest taka, że nie wszystkim problemom można samemu podołać i czasem jest potrzebna pomoc, a najbliżsi najlepiej się do tego nadają, ponieważ zawsze spróbują cię zrozumieć i pomóc, najlepiej jak się da. Rodzina jest jak piękny, ale i delikatny kwiat, dając mu radość, miłość i zaufanie powodujemy, że rośnie i pięknie rozkwita. Jednak, gdy darzymy go nienawiścią, nieufnością oraz smutkiem, zaczyna gnić, a jego przykry zapach ciągnie się za nami do końca życia.

 Julia Skawska kl. VIc, Szkoła Podstawowa nr 2 w Myślenicach